

Lublin 17.04.2013 r

Tomasz Celej

ul. Paganiniego 2/81

20-854 Lublin

**Szanowny Pan**

**Grzegorz Bachański**

Prezes

Polskiego Związku Koszykówki

Chciałbym wyrazić najszczersze ubolewanie w związku z incydem, którego byłem sprawcą podczas meczu fazy play – off I ligi pomiędzy Startem – Wikaną Lublin a Śląskiem Wrocław, rozegranego w Lublinie w dniu 13.04.2013. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że moje zachowanie było absolutnie naganne i nigdy nie powinno mieć miejsca. Nie znajduję dla siebie żadnego usprawiedliwienia, tym bardziej, że jako doświadczony zawodnik w każdej meczowej sytuacji powinienem przestrzegać zasad fair play, zwłaszcza wiedząc, że gram w drużynie z ludźmi młodymi, którzy dopiero uczą się sportu i boiskowego savoir vivre'u. Wiem i absolutnie zgadzam się z tym, że zasłużyłem swoim czynem na karę, wobec czego nałożone na mnie sankcje przyjmę z pokorą i zrozumieniem.

Koszykówka to w zasadzie całe moje życie. Profesjonalnie uprawiam sport od wielu lat i przez cały czas mojej kariery – gry w klubach polskich i zagranicznych, powołań do reprezentacji na różnych poziomach wiekowych –zawsze przestrzegałem zasad fair play oraz starałem się okazywać szacunek dla innych zawodników, trenerów

i sędziów. Zawsze grałem z pełnym poświęceniem, angażując w mecze siły i emocje. Jednak nigdy nie miałem wątpliwości, że jako młody sportowiec powinienem – nawet w wirze boiskowej walki – szanować starszych zawodników, którzy byli dla mnie wzorami. Młodzieńczy zapał nieraz prowadził do ostrzejszej gry, ale zwykle temperowali go sędziowie, którzy doświadczonych zawodników, mając dla nich uznanie, chronili przed zbyt zapalczywością młodych.

Mecze ze Śląskiem miały szczególne znaczenie zwłaszcza dla zespołu z Wrocławia, który miał nadzieję na stosunkowo prosty awans do następnej rundy play off. Atmosfera była więc gorąca, a gra obfitowała w liczne spięcia. Zdaniem bardzo wielu obserwatorów meczu w Lublinie sędziowie nie zapanowali nad meczem, dopuszczając wielokrotnie do zbyt ostrej gry. Wiele razy byłem ostro faulowany, podobnie jak inni koledzy z drużyny, a arbitrzy spotkania nie reagowali. Z wielką skrupulatnością odgwizdywali natomiast najdrobniejsze nawet przewinienia zawodników drużyny Startu. W spotkaniach o taką stawkę neutralne, „przezroczyście” sędziowanie eksponuje sportowe walory widowiska. Tutaj emocje były bardzo duże i wzięły górę nad sportowym aspektem spotkania. Nie usprawiedliwia to oczywiście mojego zachowania, zresztą natychmiast po zdarzeniu, mając świadomość bezsensowności popełnionego pod wpływem skrajnych emocji czynu, podszedłem do sędziego, chcąc go przeprosić. Nie dyskutowałem ze słuszną decyzją wykluczenia mnie z dalszej części meczu, wiedząc, że sędziowie nie mogli zachować się inaczej. Po zakończeniu spotkania raz jeszcze próbowałem rozmawiać z arbitrem, który uczestniczył w zajściu, by przeprosić za swoje zachowanie – ale rozumiem jego odmowę. Spotkałem się z komisarzem spotkania i wyjaśniłem okoliczności zajścia.

Jest mi ogromnie przykro, że na koniec mojej kariery sportowej stałem się – wbrew swoim chęciom, a za sprawą niepotrzebnych emocji

- negatywnym bohaterem meczu. Chcę podkreślić raz jeszcze, że nie kwestionuję zasadności kary. Mam jednak świadomość, że ze względu na mój wiek, kara dyskwalifikacji wykluczająca mnie z rozgrywek ligi koszykówki, będzie de facto oznaczała, że nie wrócę już do czynnego uprawiania sportu. Będąc w pełni świadomym naganności popełnionego przeze mnie wykroczenia i jego konsekwencji, nie kwestionuję zasadności kary. Zwracam się jednak do Pana Prezesa z uprzejmą prośbą o taki jej wymiar, który pozwoli mi - przez wzgląd na ponad dwudziestoletni staż zawodniczy i umiejętności, którymi mógłbym wspierać jeszcze lubelską koszykówkę - na godne zakończenie mojej kariery sportowej.

Z poważaniem  
Tomasz  
Celej'